

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: o: na poznański z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 26 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Adres.

Eminencyo!

Najdostojniejszy nasz
Arcypasterzu!

W sześćdziesiątą i drugą rocznicę urodzin Waszej Eminencyi składamy Najdostojniejszemu Arcypasterzowi naszemu we własnym i czytelników naszych imieniu szczerze i pokorne życzenia, prosząc Najwyższego, aby przedłużając dni życia Waszej Eminencyi, rychło pozwolił Ci doczekać się spełnienia wszystkich pragnień, a przede wszystkim, aby nam pozwolił coprędziej u grobu św. Wojciecha ucałować ręce naszego Arcypasterza.

Lat przeszło 10 smutnego rozłączenia nie wyziębiło w nas synowskiej miłości, i zwracając się dziś do Rzymu, przejeżdżając tymi samymi uczuciami, które nas ożywiały, gdyśmy się zwracali ku Twój Stolicy nad grobem Mieczysława i Bolesława. Atoli długie sieroctwo nasze, jak to bystrości pasterskiego oka Waszej Eminencyi nie uszło, zaczyna wyciskać smutne ślady, zwłaszcza, gdy nie brakuje takich, co rozmyślnie wicherzą i rozdwojenie się w społeczeństwie.

Dałby Bóg, aby rychły powrót Waszej Eminencyi, który jednoci Kościoła zawsze jako najdroższego klejnotu strzegłeś, wzmocnił w nas uczucie tej jednoci i przekonanie o jej potrzebie, oby pod błogiem tchnieniem pasterskiej pracy Waszej Eminencyi wypełniły się te szczeliny, które pośród nas rysować się poczynają.

Jako zapowiedź pożądanego zwrotu na lepsze niechaj nam wolno będzie złożyć u stóp Waszej Eminencyi powrót do posłuszeństwa dla prawowitej władzy jednego z kapłanów, który przez pewien czas zapomniawszy o swych obowiązkach, wraca dziś do nich i poddaje się pod wyrok swego Pasterza, który przed laty 13 przez kładzenie rąk na kapłana go wyświęcił.

Oby fakt ten stał się początkiem dalszych pociech dla ojcowskiego serca Waszej Eminencyi, której z wyrazem najgłębszej czci i synowskiego przywiązania pozostajemy

najniższymi sługami.

Poznań, 25 października 1884.

Redakcja „Kuryera Poznańskiego.”

Poznań, 25 października.

(Wystąpienie berlińskich dzienników liberalnych i „Nordd. Allg. Ztg.” przeciw patentowi ks. Kumberland. — Wyprawa do Tonkinu i jej następstwa: oszczędności komisji budżetowej kosztem dochodów Kościoła i zależności republiki od Niemiec. — Z rozpraw angielskiej izby deputowanych nad adresem na mowę tronową; traktaty wiedeńskie jako podstawa przyszłych rokowań konferencji berlińskiej.

Z istną wściekłością uderzają dzisiejsze liberalne dzienniki berlińskie na patent księcia Kumberland, w którym tenże oświadcza, że obejmuje przynależne sobie dziedzictwo tronu brunswickiego. „National Ztg.” wyszydza ton, w jakim patent ten został zredagowany, mianowicie natrząsa się z zwykłej formuły, jaką się posługują wszyscy panujący monarchowie, odzywając się do swych ludów. Wyrazów tych: „My z Bożej łaski” itd. nie może strawić organ liberalny, zowie je wyższą komiką, wzbudzając jedynie śmiech i politowanie. Żydowski „Tageblatt” idzie jeszcze dalej w szyderstwie; zowie księcia sentymentalnym rycerzem, który, rozkładając się na miękki kanapie w rezydencji swej w Gmunden, marzy o zajęciu tronu brunswickiego. Dwom tym dziennikom liberalnym, podkopującym tron i wszelkie zasady monarchiczne, wiernie sekunduje „Nordd. Allg. Ztg.” Przyboczny organ kanclerski nie chce ani słuchać o zajęciu tronu brunswickiego przez księcia z domu Welfów i ażeby mu wszelką odebrać nadzieję, publikuje w dzisiejszym swym numerze, który nas

wieczorem dojdzie, pismo, które książę Kumberland przesłał czasu swego do cesarza Wilhelma. Telegraf streszcza nam ten artykuł jak następuje:

Berlin, 25 października. „Nordd. Allg. Ztg.” ogłasza dzisiaj patent księcia Kumberland z dnia 18 b. m. w dosłownym brzmieniu. W celu porównania powtarza także w dosłownym brzmieniu pismo, którym książę Kumberland donosi w r. 1878 cesarzowi o śmierci ojca swego i w którym powiada: „W skutek tej, mnie i moją rodzinę głęboko dotykającej śmierci, wszystkie prawa, prerogatywy, tytuły, przysługujące królowi memu ojcu, szczególnie ze względu na królestwo hanowerskie, przeszły na mnie na mocy istniejącego w Mym domu prawa spadkowego. Do tych wszystkich praw, prerogatyw i tytułów roszczę całkowicie i zupełnie pretensje; ale ponieważ wykonywaniu ich ze względu na królestwo hanowerskie stoją na zawadzie faktyczne, mnie nie zobowiązujące przeszkody, postanowiłem przeto utrzymać się nadal przy tytule księcia kumberlandzkiego, księcia brunswickiego i lyneburgskiego, z tytułem: „Królewska Wysokość.” Donosząc o tem, nie potrzebuję dodawać, że wszystkie prawa tak moje, jako też przysługujące Memu w całkowitej niezależności pozostającym domowi przez czasowe nieużywanie z oznaczających je tytułów w żaden sposób nie mogą być unieważnione, ani ścieśnione.”

Czy wyprawa do Tonkinu i łącząca się z nią wojna z Chinami sprowadza na Francję, jak to przewidują pesymiści, nieobliczone klęski — tego pytania nikt na pewno nie będzie dziś rozstrzygał, wszelkie nie brak i obecnie niepokojących symptomatów, które pokazują, że w rzeczy samej zgubnym był pomysł rozpraszania sił Francji w dalekich stronach świata. Wyprawa do Tonkinu, krepując ruchy Francji w Europie, uczyniła ją zależną od polityki niemieckiej, zniechęciła p. Ferrego do szukania porozumienia z Niemcami, które, korzystając umiejętnie z nadarzającej się szczęśliwie okoliczności, i same pragnąc nabytków terytorjalnych, taki wypadkom nadały obrot, że rozbiły dawną przyjaźń pomiędzy Francją i Anglią, doprowadziły do skutku konferencyę dla spraw zachodnio-afrykańskich, która stanowić ma nową erę w rozwoju stosunków i polityki mocarstw europejskich. Republika, wszedłszy na tę ślizgą drogę, otwierającą coraz szerszą przepaść pomiędzy nią a dawnym, naturalnym sprzymierzeńcem. W Brytanię, nie ma dziś prawie odwrotu, traci coraz bardziej ów dawny nimbus obronicieli wolności ludów, absorbuje swe siły moralne i materialne, konwertuje dawne renty ze szkoda i krzywdą ich właścicieli, obciąża budżet wojenny i tym sposobem staje się w pierwszym rzędzie winną owego smutnego stanu ekonomicznego, jaki dziś zapanował we Francji we wszystkich gałęziach dobrobytu krajowego. Te następstwa wyprawy do Tonkinu wytykała p. Ferremu opozycja podczas wyboru członków do komisji, mającej się zająć zbadaniem odnośnego kredytu, przy czem oskarżała go wprost, że zwoździ kraj i prawdę. Radykał Perin żądał pośrednictwa obcego mocarstwa i poświęcenia Tonkinu, który w rzeczywistości nie wart łożonych na niego ofiar. Clemenceau wywołał, że wysłanie drobnych oddziałów do Tonkinu na nic się nie zda, że z Chinami prowadzić trzeba wojnę w wielkim stylu, że sam jednak nie mógłby głosić. Był prefekt policyi, p. Andrieux, był przekonania, że żądane przez rząd kredyty są niewystarczające i wyzywał Izbę, ażeby zmusiła Ferrego do wyjawienia całej prawdy i zarządziła energiczne środki, w celu załatwienia się już raz z tą nieszczęsną sprawą tonkińską.

Komisja budżetowa, uwzględniając smutne położenie ekonomiczne kraju, poczęła robić oszczędności od nowych znowu skreśleń z funduszów przeznaczonych na duchowieństwo, a mianowicie z pensji kanoników, proboszczów i wikaryuszów. Proponowane dotąd redukcje wynoszą 4,789,320 franków. Minister wyznał godzi się na skreślenie 2,088,320 franków a żąda utrzymania 2,701,000 fr., na co komisja się nie godzi. — Tak więc skarb francuski ma się podreperować krzywdą wyrządzoną Kościołowi, to jest zagarnięciem jego konkordatami zawarowanej własności. Fundusze wypłacone duchowieństwu są przecież indemnizacją za zabrane dobra kościelne. Względem te jednak nic nie waży w oczach republikańców. Anarchia też wiernie wstępuje w

ślady z góry idącego przykładu, obmyślając środki ku zapobieżeniu potrzebom materialnym. W tych dniach w Lyonie na zebraniu anarchistów powzięto rezolucyę, że „nędzy dzisiejszej nie można zapobiedz inaczej, jak tylko zabierając własność nikczemnej burżuazyi.” Kiedy więc republika obdziera Kościół, anarchiści marzą o łupieniu jej samej. Na owoce tak budującej pracy niezadługo zapewne przyjdzie nam czekać.

Wyprawa do Tonkinu uczyniła — jakeśmy wyżej powiedzieli — Francją zależną od polityki niemieckiej. Fakt ten smutne już dziś sprowadza dla republiki następstwa. Donosiliśmy w tych dniach o zaknięciu chorągwi niemieckiej w Porto Segure, na wybrzeżu Gwinei. Francya zaprotestowała przeciw tej okupacji na podstawie tego, że już przed rokiem oświadczyła wyraźnie chęć zajęcia tego miejsca i wstrzymała się od tego jedynie z powodu, żeby z Anglią nie wchodzić w kolizyę. Jeżeli jednak teraz Anglia na zajęcie Porto Seguro zezwala, ona powróci musi do dawnego swego zamiaru. Półrządowa prasa francuska, odwołując się tedy do oświadczenia księcia Bismarcka w nocie z dnia 13 września rb, zamieszczonego, w którym tenże obiecuje wynagrodzenie nadużytej przez komisarzy okupacyjnych poczynionych, spodziewa się, że książę słowa swego w tej sprawie dotrzyma. — Francya nie stawia już dziś żądań, ale prosi — poniżające to zaprawdę położenie.

Z obrad parlamentu angielskiego nad adresem na orędzie królewskie podaje nam telegraf kilka szczegółów z mowy podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Lord Fitzmaurice oświadczył, że rząd nosi się z planem zaprowadzenia wolności handlu na zachodnich wybrzeżach Afryki. Co do przyszłych kwestyi, jakie ma załatwić rozszła konferencya w Berlinie, tyle tylko mówca może powiedzieć, że handlowe zasady traktatu wiedeńskiego z r. 1815 dotyczące żeglugi na rzekach europejskich mają być zastosowane do żeglugi na rzekach zachodniej Afryki, jako też do handlu na Kongo, i że na konferencyi nastąpić ma układ co do formalności, jakie są konieczne, iżby przyszłe aneksye były ważne. — Rzecz to wiele ciekawa, że traktaty wiedeńskie, tyle razy gwałcone, przypominają się dzisiaj mocarstwom, zbierającym się na konferencyę berlińską. Jeżeli przepisy traktatów wiedeńskich mają być zastosowane w Afryce, to naturalnie odzyskać one muszą moc obowiązującą najprzód w Europie, w ogóle swą mocarstwa traktatowe wymierzyć sprawiedliwość tym, których prawa narodowe i polityczne zobowiązały się szanować.

Wyborcy miasta Poznania i powiatu poznańskiego!

W obec grzesznego zerwania solidarności przez garstkę obywateli, rozdzielających jedność i zgodę bratnią, wywieszających sztandar secesyi i rokoszu, wzywamy Was i prosimy, abyście zgodnie a szczerze oddawali głosy wasze na jedynego legalnego kandydata naszego, którym jest

Stefan Cegielski z Poznania.

Słowem perswazyi i przekonania starajecie się uwiedzionych a dobrej woli ludzi zwrócić na drogę obowiązku, przedstawiając im zdrożność i grzeszność takiego postępowania.

Jeżeli w trudnych warunkach naszego bytu nie chcemy zniknąć w morzu germanizacji, rozbijając się na niezgodne gromady;

jeżeli nie chcemy rumienić się od wstydu i hańby, jaka piętnuje niesforne, którzy w obec niebezpieczeństwa rozrywają łono własnej matki — głosujmy na

Stefana Cegielskiego!

Niechaj przyszły wtorek pokaże, iż mimo gorszących wysiłen niepoprawnych wicherzycieli, niesfornych Polaków w Poznaniu i okolicy, będzie tylko garstka.

Dr. Niegolewski przesłał do „Dziennika Pozn.” drugie oświadczenie tej treści:

„Dziennik Poznański” uważa za niewystarczające przesłane mu moje, w interesie solidarności wyborczej oświadczenie z dnia 22 b. m. Żąda on protestu, któremu nawet formę przepisuje.

Przedewszystkiem nie pozwalam nikomu przepisywania mi formy do oświadczeń moich politycznych, zwłaszcza, że i tą razą moje oświadczenie, podług mego zdania, uwzględniło obecne okoliczności, a nawet mieścił się w niem i protest.

Formy protestu użyć nie chciałem dla tego, że moje stanowisko protestu w obec rządu zaborskiego, na podstawach prawa publicznego polskiego, jakie w sejmach zajmowałem od lat 36 — wywołało u mych politycznych przeciwników, mianowicie w ostatnich miesiącach, najjadliwsze obelgi.

Dziś znowu protest ma być potrzebnym. Jeżeli tak, więc odwołując się do mego oświadczenia z dnia 22 października, protestuję:

„Protestuję nie tylko przeciw temu, aby mnie stawiano bez mej woli i głosowano na mnie kiedykolwiek bez mego zezwolenia —

ale zarazem protestuję jako obywatel wyborca miasta Poznania, w uczuciu sprawiedliwości, przeciw arbitralnym nadużyciom komisji wyborczej a zwłaszcza jego prezesa — dla tego, że żądał powstały obecne rozjątrzenie i rozdwojenie wyborców. Za skutki takowego postępowania nie ja, ale ci będą odpowiedzialni, którzy oburzenia sami swem postępowaniem wywołali.

Ostatecznie protestuję przeciw tym pismom politycznym, które zamiast rozjątrzenia łagodzić, takowe coraz więcej podniecały i nawet w ostatniej chwili jeszcze podniecają.

Tutaj wylizać wszystkie oszczerstwa i na nie odpowiadać, godność moja osobista nie pozwala, bo prowadziłoby to w tej chwili nie do zgody, ale do coraz większego rozjątrzenia wyborców.”

Poznań, 24 października 1884.

Dr. Władysław Niegolewski.

W oświadczeniu tem jest fałsz i podstęp.

Dr. Niegolewski nie tylko dodaniem klauzulami osłabia pozorny swój protest, i klauzulami temi rozzuchwała rokosz, ale protestuje tylko przeciwko temu, aby kiedykolwiek głosowano na niego bez jego zezwolenia.

Jeśli przeto dr. Niegolewski pokątnie pozwoli wicherzycielom zgody głosować na siebie, wtedy protest niniejszy nie ma żadnego znaczenia.

Dr. Niegolewski powinien oświadczyć nie, że protestuję przeciw głosowaniu na swoją osobę bez swego zezwolenia, lecz że protestuję przeciw głosowaniu na swoją osobę **bez zezwolenia delegatów i centralnego komitetu!**

To jest probierzem solidarności narodowej, że poddajemy się pod uchwały naszych władz legalnych.

To, co p. dr. Niegolewski napisał, jest tylko ponownym wyrazem anarchicznych zachcianek i spaczonych zapartywań męża, który na pierwszym miejscu zawsze kładzie swoje „ja”, — a nie sprawę publiczną.

Smutne to są zaiste objawy — a jedyną pociechą w tej sprawie jest to, że otwarty bunt i rokosz, propagowany pod egidą p. dr. Niegolewskiego, otworzył wreszcie oczy tym, którzy jeszcze do niedawna przez fałszywe okulary na przebieg tej sprawy patrzeli.

Grono obrońców p. dr. Niegolewskiego stopniało do niepoznania.

Powrót do obowiązku.

Jeden z nielicznego grona proboszczów rządowych **ks. Tadeusz Czerwiński**, opuści niebawem nadane sobie jednostronnie przez władze rządowe probostwo sierakowskie i przesyła nam następujące

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem publicznie, że wszelkiej nominacyę rządowego patrona nadanych mi praw na probostwo Sierakowskie z powodu nieuzyskania potwierdzenia od Zwierzchności Duchownej dobrowolnie i bezwarunkowo się zrzekłem i probostwo niebawem opuszczę.

Szczerą chęć pojednania się znow z Wysoką Władzą Duchowną i usunięcia z mą osobą przeszkody do nadesłania parafii Sierakowskiej legalnego dusz pasterza, dodaje mi otuchy do skutecznego powyższego kroku.

Sieraków, 24 października 1884.

Ks. Czerwiński.

Zapisujemy z prawdziwą radością to oświadczenie księdza Czerwińskiego, najmłodszego z rządowych proboszczów, i dziękujemy Panu Bogu, że tak zagnaj i uczciwą myślą natchnął serce jego.

Oby ten przykład pociągnął za sobą resztę proboszczów rządowych, których mamy jeszcze siedmiu. Nazwiska ich są następujące:

- 1) Brenk w Kościanie.
- 2) Gutzmer w Grodzisku.
- 3) Kolany w Murzynku.
- 4) Kubczak w Książu.
- 5) Kick w Kamionnie.
- 6) Lizak w Skrzetuszu.
- 7) Rymarowicz w W. Chrzypsku.

Jesteśmy też przekonani, iż ksiądz Czerwiński zapowiedzianego i futuro opuszczenia probostwa Sierakowskiego rzeczywiście i rychło dokona, a w bezwarunkowym poddaniu się prawowitej władzy duchownej statecznie wytrwa.

Odezwy.

Komitet wyborczy miasta Poznania wydał następującą odezwę:

Wyborcy miasta Poznania!

Dnia 28 b. m. t. j. we wtorek od godziny 10 rano do 6 z wieczora odbywać się będą w mieście naszym wybory do parlamentu niemieckiego.

Wyberamy wspólnie z rodakami naszymi z powiatu poznańskiego, a kandydatem naszym postawionym przez najwyższą legalną władzę naszą, t. j. przez Walne Zebranie Delegatów całego Księstwa, jest **Stefan Cegielski z Poznania.**

Wyborcy!

W imię jednoci narodowej, która nam zawsze w zwartym szeregu każe iść na przeciwników;

W imię wspólnych obowiązków, wspólnych praw i interesów;

W imię bratniej zgody wzywamy Was, abyście jak jeden mąż stanęli do urny wyborczej i oddali swe głosy na kandydata naszego Stefana Cegielskiego z Poznania.

W r. 1881 było uprawnionych wyborców 24,503, ważnych głosów oddano 17,496 — nieważnych 56 (razem 17,552), nie głosowało przeto w okręgu wyborczym poznańskim 6,951 wyborców, z których na miasto Poznań przypada przynajmniej trzecia część, to jest przeszło 2000 uprawnionych wyborców, którzy obowiązku swego nie dopełnili.

Kandydat nasz Hipolit Turno otrzymał z owych 17,496 ważnie oddanych głosów 10,503, kandydat postępowców p. burmistrz Herse 4,147, kandydat konserwatystów p. Willamowicz 2804, socjalista Kräker 35, rozstrzelilo się głosów 7. Razem po stronie przeciwniej było głosów 6987, tak że kandydat nasz polski miał 3,516 głosów więcej, niż wszyscy przeciwni kandydaci razem wzięci.

Rodacy! Weźmy się rządo do dzieła; agitujmy zgodnie i dzielnie, aby pokazać, że głosów polskich nie ubyło, lecz owszem przybyło.

Miasto nasze podzielone jest na 21 obwodów, czyli cyrkulów wyborczych i wybierać będzie w tyłuż lokalach wyborczych.

We wszystkich składach polskich znajdują się wykazy, czyli tabele, z których każdy łatwo się dowiedzie, gdzie kartkę swą oddać powinien.

Kartek wyborczych dostarczyli Wam

meżowie zaufania — a w ostatniej chwili można ich dostać przed każdym lokalem wyborczym.

Każdy niechaj uważa za święty obowiązek, żeby się sam stawił na wybory, a nadto niechaj postara się o to, aby obowiązek ten spełnił jego znajomi, przyjaciele, domownicy, lokatorzy, podwładni.

Wyborcy miasta Poznania!

Zgodnie a sformie dajmy we wtorek od 10 rano do 6 z wieczora de urny wyborczej!

Jedynym legalnym kandydatem naszym jest: Stefan Cegielski z Poznania.

Poznań, dnia 26 października 1884.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, Fr. Dobrowolski, przewodniczący, sekretarz.
Fr. Tomaszewski, podskarbi.
Fr. Andrzejewski, Albin Andruszewski, E. Kajkowski.

Komitet wyborczy powiatu poznańskiego wydał następującą odezwę:

Wyborcy powiatu poznańskiego!

Gdy agitatorowie, pracujący w swém zaślepieniu w interesie przeciwników naszej sprawy narodowej, rozrzucają po powiecie naszym kartki wyborcze z nazwiskiem p. dr. Władysława Niegolewskiego, zniewoleni jesteście w przededniu wyborów raz jeszcze Wam oświadczyć, że jedynym polskim kandydatem naszego okręgu wyborczego na posła do parlamentu niemieckiego jest

Stefan Cegielski z Poznania.

Zaklinamy Was Rodacy, żebyście w dniu wyborów tylko takie kartki wyborcze oddawali, na których jest wypisane, lub wydrukowane nazwisko

pana Stefana Cegielskiego.

Tylko takie kartki odebraliście lub odbierzcie od wyznaczonych przez Komitet meżów zaufania. Inne kartki, które Wam wsuwają, lub wsuwać będą bezmyślni wicherzyciele, palcie, niszczyce, jako grzyb, szerzący zarazę w Waszych mieszkaniach; nie pozwólcie się bałamucić ludziom, którzy wyzyskują Wasze patriotyczne uczucia!

Wyborcy Polacy! Tylko kilka dni dzieli nas od wyborów.

Wybory odbędą się w przyszły wtorek, dnia 28 bm.

W tym dniu między godziną 10 przed południem a 6 wieczorem niechaj każdy z Was stanie przed urną wyborczą. Tu oddając kartki z nazwiskiem Stefana Cegielskiego, złożycie dowód Waszego patriotyzmu, a równocześnie odkryjecie sromem burzycieli jedności naszej.

Konarzew, dnia 24 października 1884.

W imieniu komitetu wyborczego powiatu poznańskiego

Dr. Józef Stasiński, przewodniczący komitetu.

Wybory.

* Wiece wyborcze odbędą się:

W niedzielę jutro o godzinie 3 po południu na sali pana Pelca we Wyrzysku; w Krobi o godz. 3 po poł.; w Swarzędzu na sali p. Goerlta o godzinie 3 po południu; w Miasteczku o godzinie 4 po południu w hotelu du Nord; w Szubinie o godz. 3 u Stel-

Jan Zamojski pod Byczyną.

Obraz Matejki.

(□) Przywykliśmy już w obrazach Matejki do głębokości myśli, do niezrównanej potęgi pędza i do silnie wydatnionej charakterystyki osób. Pod tym względem więc nie przyniósł nam świeżo wystawiony obraz nic nowego. Jest on równie głęboko obmyślony, jak wszystkie utwory Matejki; w malowaniu traktowany z tą szerokością i potęgą, która się już stała stereotypową, a dodajmy jeszcze, wyłączną właściwością naszego mistrza. Charakterystyka osób jest, jak zawsze, silnie i wzorowo uwydatniona. W tym więc nie ma nic nowego dla nas. Ale spotkaliśmy się jeszcze z rzeczą do pewnego stopnia nową — z ideałem szlachetności typów prawdziwie rasowych, które się, w równym komplecie przynajmniej, nie pojawiają na dawniejszych jego obrazach; spotkaliśmy się z niezamąconą, niczem dokładnością harmonii barw i taką jednolitością akcyi, że ani jeden ruch, ani jeden gest nie wybiega z ram spójnej w sobie całości.

Zaczelśmy od tego, co zaraz na pierwszy rzut oka uderza silnie każdego z przystępujących do świeżo wystawionego obrazu, a teraz zajmujemy się opisem przedstawionej na nim sceny.

Obraz przedstawia nam tę chwilę, kiedy już późno w wieczór po stoczonym bitwie arcyksiążę Maksymilian wychodzi z partyzantami swymi polskimi z otoczonej murem Byczyny, aby się poddać Zamojskiemu. Wyjście z bramy skutecznia się w środku obrazu. Arcyksiążę wyjechał widać ostatni, bo po lewej stronie obrazu ugrupowali się już naokół niego

tera: w Gąsawie o godzinie 1 z południa u Schmieda.

Z Bydgoskiego. — (Agitacja niemiecka). Konserwatywna partya naszego powiatu gorliwie się krząta w celu przeprowadzenia swego kandydata przy nadchodzących wyborach. Nie mamy jęj tego za złe, ale to pewnie cokolwiek za wiele, aby nawet Polakom się narzucać z swemi odezwaniami i ich do oddania głosu na niemieckiego kandydata zachęcać. Jak potok jaki rozlały się po naszym powiecie odezwy owego stronnictwa, listonosze uginają się pod ich ciężarem, bo czy gospodarz czy komornik, czy parobek, czy Niemiec czy Polak niemi „zaszczytzeni“ zostali. Czyż to nie jest obelga nam Polakom w twarz rzuconą, w owęj odezwie zaraz na pierwszym miejscu twierdzić, że na dziedzica dóbr rycerskich, p. Koczowskiego głosować nie można, ponieważ jest kandydatem owęj polskiej partyi, której ostatecznym celem jest oderwanie prowincyi poznańskiej od Niemiec? Więc czy dla tego mamy głosować na dr. G., którego największą zasługą, podług tenoru odezwy zdaje się być to, że jego familia mieszka niedaleko od nas w Swieciu, i że on przez kilka lat był w Ameryce? — Spodziewamy się, że choć każdy adresat otrzymał po dwie karteczki z nazwiskiem niemieckiego kandydata (jedna ma służyć na pierwsze, druga na ściślejsze wybory), że ten manewr nie przyczyni się do utraty ani jednego polskiego głosu. — Baczność Krajuacy!

„Westfälische Volkszeitung“ z Bochum, podaje pod dnim 21 bm. następującą odezwę do robotników polskich w powiecie bochumskim!

„Polacy katolicy! W wtorek 28 bm. odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego, który będzie stanowił także o najświętszych sprawach waszęj ojczyzny polskiej. Wybory są tajne i wolne i odbywają się przez oddanie karteczek zwiniętych; kto nie ma karteczki drukowanej, może sobie napisać albo dać napisać na białej karteczce nazwisko naszego kandydata katolickiego, pana barona Schorlemer-Alst na Alst pod Horstmar. Nie wolno nikomu rozwinąć waszęj karteczki, ani zobaczyć, na kogo głos oddacie. Postawiono bowiem tutaj dwóch kandydatów; liberalny kandydat dr. Haarmann jest zawzięty, wielki nieprzyjaciel naszego Kościoła katolickiego, waszęj polskiej mowy i rozumie się, że żaden Polak nie śmie takiemu człowiekowi swego głosu oddać. Głosujcie przeto wszyscy z nami katolikami na katolika, p. barona Schorlemer-Alst, na Alst pod Horstmar, przyjaciela waszego księdza Arcybiskupa i posłów polskich, księdza Stablewskiego, pana Chlapowskiego i innych, a nie dajcie się obalamucić, aby oddać karteczkę z innem nazwiskiem, p. Schorlemer-Alst żądał zawsze jak wszyscy członkowie stronnictwa centrum równouprawnienia Polaków z Niemcami i stawiał męźnie w obronie praw Polakom przysługujących, a mianowicie języka polskiego. Wybory są wolne; nikt nie ma prawa rozkazywać wam, komu macie oddać wasze głosy.

Rzymsko katolicki komitet wyborczy na powiat bochumski.

„Czas“ a pisma półurzędowe.

Wiedeń, 23 października.

(☞) Tutejszy „Fremdenblatt“ ogłosił wczoraj namiętną filipikę przeciwko „Czasowi“, a także do innych dzienników

stronicy jego z magnaterii polskiej, którzy go na tron prowadzili.

Zamojski nadjeżdża od prawej strony, za nim postępuje grono możnej szlachty we wspaniałych ubiorach, między którymi bliższy srebrzysta zbroja Baltazara Batorego, bratanka nieboszczyka króla. Za tą grupą, nad którą się unosi chorągiew z orłem polskim, postępuje w zbitym szeregu wspaniały zastęp husarzy pancernych. Jeden z nich stoi, wysunięty bardziej na front obrazu i trzyma wręku zdobytą chorągiew nieprzyjacielską. Za nim jakiś szlachcic statysta przegląda z przenikliwą ciekawością zabraną skrzynkę z korespondencyami. Widać po nim, że zbada ściśle wszystkie knowania Maksymilianowego stronnictwa. Nam nie potrzeba na to zabranych papierów. Twarze, postawy i giesta tej grupy, która po lewej stronie otacza arcyksięcia, wyrażają je wymowniej od wszelkich pism i notatek. Dojść spojrzeć na hardą postać Krzysztofa Zborowskiego, aby poznać, co knował i czego jeszcze po nim spodziewać się można. To też przerny Zamojski po zastępie, w którym on reju wodzić nie przestał, mógł się jeszcze i w samej chwili poddawać obawiać podstęp. Że tak było, widać na obrazie z ustawienia piechoty łanowej, umieszczonej po lewej stronie z gotową do wystrzału bronią i z oddziału kozaków, który pod wodzą atamana swego cisnie się w głębi lewej strony do bramy, aby przeciąć komunikacyę między poddającym się gronem, a zastępem, jakiby jęj jeszcze nadbiedz mógł z miasta, z rozpaczliwym zamiarem niesienia niewczesnej pomocy.

Już z tego pobieżnego opisu przedstawionej na obrazie sceny można powziąć wyobrażenie o jednolitości akcyi, w której każde grono i każda figura odgrywa przydzieloną sobie rolę. Ze ta jednolitość akcyi jest na pierwszy rzut oka widoczna i dla widza od razu zrozumiała,

biuro prasowe ministerium spraw zagranicznych usiłowało wsunąć podobne artykuły i korespondencyjki. O co chodzi? Jeden z tutejszych dzienników ogłosił depeszę berlińską, że tamtejszy „Tageblatt“ (organ nie mający zresztą żadnej powagi) ogłasza korespondencyę wiedeńską, że sojusznicy austriacko-niemiecki nie został przedłużony. Było to w piątek. W sobotę „Czas“ ogłosił długą korespondencyę wiedeńską, której sens był także ten, że sojusznicy austriacko-niemiecki nie został przedłużony. Równocześnie zaś, gdy odnośny numer „Czasu“ wychodził w Krakowie, „Lloyd“ peszteński ogłosił rzekomą depeszę z Krakowa, streszczającą korespondencyę „Czasu“. Otóż, ponieważ nadto okazało się, że berliński „Tageblatt“ nie zawierał wcale wymienionego dnia owęj korespondencyi wiedeńskiej, którą anonsował jeden z dzienników tutejszych, przeto „Fremdenblatt“ twierdzi, że widocznie z tego samego źródła została wysłana korespondencya do berlińskiego „Tageblattu“, który jęj jednak nie ogłosił natychmiast, dalej korespond. do „Czasu“ i analiza tej korespondencyi do „Lloyda“. Nas te odkrycia, zdradzające po stronie „Fremdenblattu“ pewne zdolności policyjne, nie mogą dziwić, ponieważ właściciel „Fremdenblattu“, baron Heine, w roku 1848, po rewolucyi wiedeńskiej, „odznaczył“ się talentami policyjnemi, — nas te „odkrycia“ wcale nie interesują. To pewna, że korespondent „Czasu“ popełnił omyłkę. Wprawdzie kombinacye w sprawach politycznych są dozwolone, często nawet potrzebne, ale — muszą być oparte na realnych podstawach. Otóż na dzisiaj jedyną realną podstawą dla kombinacyi o zjeździe skierowniczym stanowią orędzie węgierskie, adres węgierski i mowa p. Tiszy. Z tych dokumentów wynika jasno, że sojusznicy austriacko-niemiecki istnieje i że nie uległ żadnej zmianie, a zatem też został przedłużony w piśmie, jeżeli w r. 1879 był spisany i podpisany. Gdyby bowiem sojusz nie był został przedłużony, adres węgierski nie mógłby oświadczać, że nie uległ żadnej zmianie. A zatem korespondent tutejszy „Czasu“ omylił się, twierdząc, że sojusznicy austriacko-niemiecki przestał istnieć.

Ale co najzabawniejsza, to to, że ta omyłka może właśnie powstała z winy — „Fremdenblattu“! Albowiem ten organ hr. Kalnokiego — za wzorem „Nowej Pressy“ — z taką werwą powstawał przeciwko adresowi węgierskiemu, który tak dobitnie podniósł trwanie niezmiennego sojuszu austriacko-niemieckiego, tak bałamutnie rozwódził się nad tem, że jest rzeczą obojętną, czy sojusz niemiecki jest spiszany, czy nie itd., że mogło istotnie powstać podejrzenie, zwłaszcza przed mową p. Tiszy, jakoby była zaszła jakaś ważna zmiana. Trzeba było jednak uwzględnić, że „Fremdenblatt“ ogłosił swój artykuł pod wpływem niechęci do Węgier, panującej w pałacu ministerium spraw zagranicznych, i że, zaślepiiony tą niechęcią, nie umiał znaleźć wyrazów dyplomatycznych, ani dosyć ściślejszych. Wszelkie kombinacye dziś mogą się tylko opierać na dwóch pewnikach: a) że, jak baron Haymerle usiłował wciągnąć do sojuszu austriacko-niemieckiego Włochy, tak hr. Kalnoky usiłuje zamiast Włoch wciągnąć doń Rosyę, i b) że jak w roku 1881 Węgrzy oparli się wciągnięciu Włoch en-

stanowi jedną z wielkich zalet tego obrazu. Ale głębokość obmyślenia, uwydatniająca się w szczegółach obrazu, sięga jeszcze dalej. Z ugrupowania osób, z ich min, gestów i spojrzeń nie tylko poznać można, co zaszło i na co się bezpośrednio zanosilo, ale wyczytać nawet można dalsze dzieje najbliższej przyszłości.

Z imponującego spokoju Zamojskiego poznać można nie tylko bohatera dnia zwycięskiego, ale i męża stanu, który plan swój, dzielnie zaczęty, z niewzruszoną przeprowadził konsekwencyę. — Wspierać go w tym będzie liczne a świetne grono otaczających go towarzyszy i groźne zastępy stojącego za nim rycerstwa. Arcyksiążę, ulegając zwyciężycielowi, przewadza przeciwnika, oddaje jęj swój miecz Zamojskiemu, ale czyni to z przyrodzoną dumą Habsburgów, przepysznie na obrazie oddana. Popierający go Biskup Woroniecki zsiada z konia i zgodzi się ze zmuszającą siłą zwrotu w sytuacji, sprzawnego co tylko przegrana bitwa. Uzna też nowy stan rzeczy i pogodzi się z nim Czarnkowski Stanisław, a szczerzej jeszcze pokornie i ze skruczą składający swój miecz Drohojowski. Inaczej że Zborowski. Ten wzhryczie będzie dalej tak samo, jak dotąd, może gorzej jeszcze. Widać to z buty magnackiej, wyrażającej się w całej jego postawie, widać po dumnej i wyzywającym spojrzeniu i po sposobie, w jaki miecz, który niebawem oddać musi, konwulsyjnie ścisła w dłoniach, jakby szukał jeszcze sposobu zatrzymania go.

Figury Zborowskiego, arcyksięcia Maksymiliana i Zamojskiego dominują na obrazie i oddane są z niezrównaną potęgą charakterystyki. Wspominaliśmy już w wstępie o typowej rasowości twarzy, która w tym obrazie ze szczególną występuje wybitnością. Uderza to w najpobieżniejszym nawet przegłądzie fizjonomii występują-

toute force do sojuszu niemiecko-austriackiego, tak teraz opierają się wciągnięciu doń Rosyi, i też — postawią na swoim.

Abymy powrócili do „Fremdenblattu“, trzeba zaznaczyć, że jak ten, tak i inne organa półurzędowe coraz częściej zwracają się nie tylko przeciwko Węgrom, ale też przeciwko nam, co już jest rzeczą trochę dziwniejszą, ponieważ ostatecznie gabinet hr. Taaffego, w którym zasiadają dwaj ministrowie Polacy, jest zawisłym od poparcia delegacyi galicyjskiej. W ostatnich dniach dowodów tej niechęci przeciwko nam doczytaliśmy się w lwowskich depeszach urzędowych i w podkreślaniu wszystkich rusyjskich, wymierzonych przeciwko nam deklamacy, a w bardzo niedokładnym przytoczeniu słów mówców polskich. Czyżby wkłochał ministerium spraw zagranicznych zupełnie tak, jak około r. 1848, nie myślano już tylko o sparalizowaniu wpływu Madziarów anarchistami chorwackimi, lecz także przeciwko nam chciano użyć znowu biednych Rusinów? Czy też tylko dotyczące redakcyę z własnej do nas niechęci nadużywają znowu Rusinów? W ostatnim razie biuro prasowe hr. Taaffego powinno przeczyć tym redaktorom organów półurzędowych „den Standpunkt klar machen.“

Dopisek Redakcyi „Kuryera Poznanskiego.“

I najnowszy numer „Nordd. Allg. Ztg.“ zajmuje się tą sprawą, jak nas przekonuje następująca berlińska depesza, którą w ostatniej chwili odbieramy. Biuro Wolffa telegrafuje w tych słowach:

„Berlin, 25 października. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisząc o wiedeńskiej korespondencyi „Czasu“ z dnia 19 bm., powiada: I ten najnowszy fabrykant (Machwerk) podpada pod kategorię kilkakrotnie już przez nas napiętnowanych usiłowań, zmierzających do tego, aby między trzema mocarstwami rozbudzić podejrzenie i wywołać niepokój. Skoro propagandzie polskiej odcieto wszelką inną drogę do podburzania opinii publicznej, redukuje się ona do tego, że wyzyskuje do swych celów jaką-bądź plotkę.

Niniejsza próba odznacza się uderzającą nieczystością. Korespondencya (datowana z dnia 17) ukazała się dopiero 19 w „Czasie“, „Pester Lloyd“ zamieścił ją już 18 października jako wyjętą z „Czasu“; dnia 19 października figurowały też same rewelacye w wiedeńskiej „Allg. Ztg.“, rzekomo na podstawie doniesień wiedeńskich korespondentów „berlińskiego „Tageblattu“, który jednakże nie takiego nie zamieścił.

Widocznie chciano w Pesce, Wiedniu i w Krakowie równocześnie poszczuć na siebie mocarstwa.

Rzeczoną korespondencyą przypisują panu Kländler, zatrudnionemu obecnie w wiedeńskim Ländlerbanku, a pozostającemu z „Czasem“ i innemi galicyjskiemi pismami w najściślejszych stosunkach.

I artykuł półurzędowego organu i usłużne biuro telegraficzne dążą jedynie do tego, aby znowu w świecie politycznym zozydzić Polaków i machnąć straszakiem „polskiej propagandy.“ Śmiesznie zaiste w łamach takiej „Nordd. Allg. Ztg.“ przedstawia się czyniony „Czasowi“ zarzut i insynuacych na nim figur. Wszystkie twarze panów i rycerstwa, choć indywidualnie różniące się między sobą, odznaczają się tą szlachetną męską pięknoscią, uwydatniająca się w rysach, napiętnowanych typowymi właściwościami rasy polskiej. Same idealnie piękne, czyste polskie fizjonomie.

Wrótnie idealny sposób występują u piechoty łanowej i kozaków najpiękniejsze wieńciane typy różnych ziem polskich.

Matejko nie postęgiwał się tym razem modelami, malował z fantazyi, i pokazało się, że fantazyja jego lepsza jest od większej części modeli, jakie dotąd wybierał.

Dziwnie piękna jest harmonia barw po obrazie. Każdy z odcieniów kolorowanych, występujący nieco silniej, zlagodzony jest zaraz przez sąsiedni odcień kolorowy, którego podług zasad optycznej oko do uzupełnienia harmonii wymaga. W traktowaniu zaś głębi cieniowych, występuje tu lepiej, niż w innych obrazach Matejki, bardzo cenna właściwość — na którą tu już znawcy zwrócili uwagę — że miejsca najbardziej nawet zaciemnione nie tracą barwy przedmiotów właściwej. Właściwość tę, niełatwą do dobrego wykonania, ceniono dotąd najbardziej w obrazach Rembrandta i używano ją za wyłączną cechę kolorytu tego mistrza. Na obrazie, którym się zajmujemy, występuje ona z równą doskonałością, jak u Rembrandta.

Między znawcami wszczęła się tu dyskusya nad jedną jeszcze właściwością obrazu, której pominać nie możemy. Przedstawiona na nim akcyja odbyła się, jak już nadmieniliśmy, wieczorem, przy blasku pochodni. Stereotypowym prawie jest zwyczaj malarski zabarwiania w takim razie wszystkiego polskiemu pomarańczowym. Matejko nie poszedł tym torem utartym. Na obrazie jego barwy występują prawie tak, jak się w świetle dziennym przedstawiają. Mówimy z umysłu

cya „pokłócenia ze sobą trzech mocarstw kontrahujących.“

Jak słusznie korespondent nasz wiedeński zauważa, korespondent „Czasu“ się pomylił — ot i cała sprawa.

Sam „Czas“, odpowiadając w numerze 246 „Fremdenblattowi“, oświadcza wyraźnie:

Korespondencye owe, mówiące o położeniu ogólnem, umieściliśmy dla tego, że tak samo, jak dawne i najnowsze rozumowanie „Czasu“ miały charakter najzupełniej przedmiotowy, wolny od wszelkiej tendencyi; tęp samemu historycznie mogły być mylnemi, politycznie jednak musiały pozostać niewinnemi. Jeżeli historycznie były mylnemi, odwołamy je najchętniej, ale do tego nie dajemy nam wcale dotąd pożądanęj sposobności „Fremdenblattu.“

Wobec tego oświadczenia wskazywanie się w tę sprawę „N. A. Ztg.“, nie ma żadnego uprawnienia i dowodzi tylko nienawiści dla nas Polaków.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 23 października.

(Z sejm. — Zamknięcie sejm. — Zebranie przed wyborcz.)

(a) Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedzialni namiestnik na interpelacyę pp. Zamojskiego, że rząd starać się będzie o ułatwienie kandydatom ze szkoły lasowej we Lwowie wstępu do służby krajowej; Struskiewicz, że rozdzianie robót na kole Stryj-Munkacz odbędzie się w drodze konkursu, że zatem i krajowi przedsiębiorcy oferty wnosić będą mogli; Skarszewskiego, że niebawem nowa ustawa zostanie w radzie państwa wniesiona, które unormuje postępowanie przy reklamacyach podatkowych; Stadnickiego, iż rząd pomnożył siły robocze w biurach celem jak najszybszego załatwienia spraw dotyczących ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych i że postanowił naprzód nie ściągac już kwot, które mają być odciążane. Następną dalsze rozprawy nad budżetem. Na wniosek p. Wierzbickiego zgodzono się na podwyższenie kwoty na popieranie przemysłu rekodzielniczego z 50,000 złr. na 80,000 złr. Również przyjęto resztę pozytywnej budżetu. Na zapomoge dla właścicieli powodzią dotkniętych upoważnił sejm wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki 200,000 złr.; zarazem zlecono wydziałowi, aby się postarał u rządu o zwolnienie tej pożyczki od opłat skarbowych. Dodatek indemnizacyjny uchwalono w wysokości 31 i pół ct. dla Galicyi, a dla Krakowa w wysokości 22 ct. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z czynności w sprawie przemysłu krajowego. Zgodzono się i poparto usilne przedstawienia wydziału krajowego do rządu, co do przernaczenia odpowiednich fundusów na szkolnictwo przemysłowe i inne środki wykształcenia.

Upoważniono sejm do objęcia szkoły garncarstwa w Kołomyi w zarząd kraju, skoro rząd przyzna odpowiednią roczną subwencyę na dalsze jęj utrzymanie. Uchwalono ustawę co do ulg w podatkach dla nowopowstających fabryk. W końcu pomiędzy innemi przyjęto uchwałę finansową na rok 1885, zezwalającą na pobór 30 procent dodatku na pokrycie niedoboru. — W końcu zamknął marszałek sejm przemówieniem, w którym podniósł pilność i pracę posłów; dalej uchwałę ustawy konkurencyjnej.

„prawie tak, jak w świetle dziennem“ bo lekki polysk barwy pochodniowej przesuwają się po oświetlonym przestworze.

Otóż dyskusya toczy się około tego, czy taki sposób traktowania oświetlenia pochodniami zgadza się z naturą. Przemawiający za sposobem użytym przez Matejkę przytaczają, że np. na dobrze oświetlonej sali balowej biały kolor pozostaje białym a kolor twarzy naturalnym, że zależy to od siły oświetlenia, które i na obrazie Matejki okazuje się wystarczająco silnym. Przeciwnicy tego zdania powołują się znow na samego Matejkę, który w „Iwanie groźnym“ odwrotniej użył metody.

Zdaniem naszym, dyskusya ta zbacza z drogi, na której się poruszona kwestya rozstrzygnąć powinna. W utworach sztuki głównym celem jest i powinno być — piękność, polegające na zgodzie ducha z materją, w której ostatnia może grać rolę podrzędną. Wyższym względem powinny zawsze ustępować niższe. W hulaśczej scenie przedstawionej na obrazie „Iwan groźny“ było silne roztoczenie polysku ognisk na swoim miejscu, bo podnosiło charakterystykę sceny; w obrazie „Zamojski pod Byczyną“, polysk ten zanadto uwydatniony, byłby zaszkodził szlachetnemu wrazeniu twarzy rycerskich i uczynił ujmę doskonałości, z jaką harmonia barw w nim występuje. Obraz oświetlony tak, jak go Matejko oświetlił, jest dla znawców idealnie pięknym, a że i w zwyczajnej świadomości obudza podziw, o tem świadczą tłumy zbiegające się do muzeum narodowego od czasu, jak w nim obraz zawieszony został. Jednego dnia w ciągu czterech godzin, przeszedło się przez salę muzealną osób pięćset.

szkółnej, naftowej i drogowej; ofiarność sejmu dla złagodzenia klęsk, których kraj doznał wskutek powodzi; wyznaczenie sum na popieranie przemysłu i na melioracje rolne — wreszcie wspomniany o używaniu przez teraźniejszych posłów ruskich czystego języka ruskiego, podczas gdy dawniej częstokroć dała się słyszeć mieszanina rosyjsko-ruska. Można mieć nadzieję, że to jest oznaką niezadługiego porozumienia. Po trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza, podziękował p. Russocki imieniem posłów marszałkowi i namiestnikowi za ich trudy.

Wczoraj odbyło się walne zebranie wyborców miasta Lwowa; przewodniczył Jan Dobrzański. Kandydat p. dr. Karol Lewakowski w dość długiej przemowie rozwinął poglądy swe na stosunki ekonomiczne, autonomiczne i polityczne Galicji. Mowę tę przyjęto bardzo sympatycznie.

Nowe zebranie w niedzielę.

Praga czeska, 23 października.
(Zakończenie obrad sejmowych; pominięte i uchwalone wnioski.)

(XX) Dziś o godzinie 12 b. m. sejm czeski zakończył swą tegoroczną sesję. Kardynał książę Schwarzenberg, jak zwykle, dziękował i dziś namiestnikowi i marszałkowi krajowemu za bezpartyjne kierowanie obradami sejm. Tenże, książę Jerzy Lobkowitz oświadczył, że jakkolwiek niekiedy obrady były „niewygodne“, jednak nigdy nie przekroczyły granic parlamentarnego przyzwyczajenia tak, iż sejm czeski może służyć jako wzór parlamentarnego zgromadzenia (mianowicie w obec sejmów chorwackiego!) Następnie wzywaniem na cesarza marszałek zakończył obrady. Ani wniosek hrabiego Clam-Martinića, ani wniosek prof. Kwiatkowskiego, nie stanęły więc już na porządku dziennym. Również nie przyszedł pod rozprawę wniosek niemiecki, dotyczący podziału agronomicznej rady czeskiej. Natomiast sejm zatwierdził reformę wyborczą, nadając prawo wyborcze tym wszystkim, co płać 5 fl. podatku, wniosek dr. Herbst'a co do rozgraniczenia okręgów według narodowości, ale z znanymi modyfikacjami, wnioski dotyczące budowy pałacu muzealnego, nową ordynacją budowniczą itd. Po stronie frakcji niemieckiej nie brakowało chęci wywołania namiętnych rozpraw, na które potem byłyby się powoływały organa opozycji fakcyjnej, aby dowodzić, że sesja sejmowa skończyła się burzliwie. Jednakże ze strony czeskiej jak najstawniej unikano wszystkiego, coby lewicę było mogło dostarczyć pretekstu do skandalów i namiętnych deklamacji, nie nastąpiło jednak żadne zbliżenie pomiędzy Czechami i Niemcami, owszem w radzie państwa ponownie rozpoczęła się dawna zacięta polemika między nimi walki.

Berlin, 24 października.

(Główna sytuacja.)

Jakby w sam raz, aby ją przy wyborach uwzględnić, dochodzi nas z Rzymu wiadomość, iż ks. Bismarck chce stanowczo zerwać układy ze Stolicą świętą. I dla czegoż tym grozi? Ponieważ Papię nie chce czynić dalszych ustępstw. Sam p. Schloezer, który przecież jest dobrze poinformowanym, miał to powiedzieć. Może to być w ustach pruskiego dyplomaty pogroźką, aby naciskiem wymusić na Stolicy sw. większą powolność. Tymczasem pytamy, czy Leon XIII mimo gorącego zamilowania pokoju może się zgodzić na dalsze koncesje? Na to konieczne przecząca należy dać odpowiedź. Jakież tedy jest położenie rzeczy?

Leon XIII i jego Kardynał sekretarz stanu przyrzekli zgodzić się na obowiązki donoszenia, o który rządowi tak bardzo chodziło, jeśli rząd poprzednio uznał wolność duszpasterstwa i jurysdykcji kościelnej, jako też zgodzi się na swobodne wychowanie kleru. Pominiemy dzisiaj pierwszy z wymienionych warunków i zapytajmy, czy Watykan kiedykolwiek przyjął może przepisy prawodawstwa majowego, dotyczące wychowania kapłanów. Jeszcze przed sankcją tych przepisów wypowiedział episkopat pruski, że żądanie to jest „jak najgłębiej naruszeniem istoty i wewnętrznego życia Kościoła“ i reklamował wychowanie duchowieństwa jako „jedno z najkardynalniejszych praw Kościoła i jego Biskupów.“ W tych właśnie ustawach Falka o wychowaniu kleru widział episkopat najfatalniejszą groźbę dla wolności Kościoła; zdanie to podzielał jak najzupełniej śp. Papię Pius IX. Służną też była ich obawa. Wszakże Falk oznaczył cel tego „narodowego wychowania“ w tych słowach:

„Duchowieństwo ma być emancypowane od wpływów pozakrajowych.“

W tym się stać niezawisłym w sprawach kościelnych od Rzymu i Papię, widomej Głowy Kościoła. Zle, jakie wytworzył Józefinizm i którego smutne następstwa po upływie stu lat jeszcze dziś w Austrii dają się we znaki, uczy nas, w coby się było obróciło duchowieństwo pruskie, gdyby Falka system wychowania został był przyjęty. Dodajmy do tego, że w Prusach, gdzie nie masz wolności wychowania, każde dziecko od kolebki aż do pełnoletności chowa się w szkołach rządowych i w duchu rządowym. Szkoły elementarne przez ustanowienie inspektorów stały się zakładami czysto narodowymi, w których nawet Kościołowi zaprzeczano prawa na-

uki religii, nie dopuszczając księży do lokalów szkółnych. Gimnazja są instytucjami wyłącznie rządowymi. Minister Falk postarał się o to, aby nauczyciele działali w duchu ducha; to samo było po uniwersytetach, których teologiczne wydziały przypuszczają do katedr jawnych przeciwników Kościoła. Nadto pozostawiono jeszcze ochronki i szkółki dla sierot, zostające pod opieką Sióstr zakonnych, udzielających działwie nauki w duchu katolickim. Tak tedy Falk chciał przyszłego kapłana od powijałów nieomal prowadzić i wychowywać w duchu rządowym. Ukoronowaniem tego systemu były przepisy, dotyczące uniwersyteckich studiów duchowieństwa i „rozcignięcie kontroli rządowej na seminary.“ Kontrola ta miała więc obejmować całą naukę, karność, nawet pobożne ćwiczenia po seminarych; tem samem zmierzano do zniesienia resztek wolności nauczania. Rząd dążył jawnie do wydarcia Kościołowi najważniejszego prawa, prawa wychowania służ własnych. To było powodem, że Biskupi woleli raczej zawieszenie i kasację seminaryów, niż poddanie ich pod dozór nowoczesnego państwa i inspekcją Falka. Jakiem prawem władza świecka żądać może, aby Stolica św. wyrzekła się wyłączonego wpływu na wychowanie księży, dla którego tyle ofiar poniosła? Nie może tu być mowy o zaufaniu, iż rząd nie nadużyje przyznanej sobie władzy; bo czyż zasługuje choćby na odrobinę zaufania? Minister Gossler odmówił dyspensy wszystkim duchownym, którzy się kształcili w Rzymie i Inspruku. Ponieważ kursa teologiczne trwają w Rzymie lat 7, po pruskich fakultetach tylko 3, widąc więc, że odmowa dyspensy nie nastąpiła w imię gruntowności studiów. I pan Gossler przeto trzyma się zasady „narodowego wychowania“; i musi mieć jakieś osobne powody, dla których odmawia dyspensy kapłanom, wykształconym pod okiem Ojca św.

Tak więc Rzym ani zasadniczo, ani w tym szczegółowym razie nie może odstąpić od żądania wolności wychowania kleru, a wina bezskuteczności układów spada jedynie na rząd.

NIEMCY.

* Berlin, 24 października. Cesarzewicz następcą tronu podziękował magistratowi berlińskiemu za adres przesłany sobie w dniu urodzin.

— Proklamacja księcia Ernesta Augusta bismarck, jak następuje:

My, Ernest August, z łaski Bożej książę brunświński i lyneburški, książę domu królewskiego W. Brytanii i Irlandii, książę kumberlandzki, ogłaszamy wszem w obec i każdemu z osobą:

Ponieważ niezbadany wyrok Opatrzności spowodował się Naszego kochanego wuja, najdostojniejszego księcia i pana, Wilhelma, księcia brunświńskiego i lyneburškego, dziś powołał do życia wiecznego, ponieważ następstwo w rządach księstwa brunświńskiego przeszło na Nas na mocy praw istniejących w naszym dzielnicy brunświńsko-lyneburških: wszystkie przeto władze, urzędy, wazalów i poddanych księstwa brunświńskiego zapewniamy o naszej łasce i oświadczamy im niniejszem, że na mocy tego patentu bierzemy w posiadanie księstwo brunświńskie i obejmujemy jego rząd.

Sprawować będziemy rządy księstwa na mocy konstytucji państwa niemieckiego i ustawodawstwa krajowego, i zaryczamy słowem księżęcym, że odpowiednio do § 4 ordynacji krajowej z dnia 12 października 1832 konstytucyjną krajową we wszystkich przepisach zachowamy, utrzymamy i przestrzegajmy będziemy.

Wszystkich funkcyjaryuszy stanu świeckiego i duchownego zatwierdzamy na ich urzędach.

Po wszystkich poddanych spodziewamy się, iż w wierności i przywiązaniu do nas wytrwają. Za to przyrzekamy, że przestrzegajmy będziemy dobra kraju, jak Nasz najdostojniejszy poprzednik.

Co do złożenia winnej homagialnej przysięgi, niezadługo ogłosimy Nasze rozporządzenia.

Co stwierdzamy własnoręcznym podpisem i pieczęcią.

Dan w Gmunden, dnia 18 października 1884 roku.

Ernest August.

— Konwertyta †. Dnia 21-go bm. umarł w Ebersheim w Hesi książę proboszcz Zygmunt Henrici. Zmarły urodził się 1823 i był synem lekarza luterskiego wyznania i matki katolickiej. Oddany na pensję do pastora racjonalisty, poszedł w 14 roku życia do gimnazjum darmszadzkiego, owianego tym samym duchem. Od roku 1841 do 1844 słuchał ewangelickiej teologii w Giessen, wstąpił potem do protestanckiego seminarium w Friedbergu i ordynowany został na pastora. Przystawiamy z pietyzmem do Halli, pilnie rozczytywał się w pismach tego kierunku, i gorące modlitwy obudził w nim ducha wiary. W półtora roku później złożył w Darmszadz egzamin państwowy z numerem pierwszym. Tam jako nauczyciel przy zakładzie chłopców, tłumaczył biblię i mowę w stolicy i po za nią, ściągając na siebie nietańską uwagę, który go przeniósł na inną, gorszą posadę w wyższej Hesi. Leczył i na nową posadzie nie umiał się spodobać wolnomyślnym, którzy w nim

widzieli wstecznika i fanatyka i wymogli na władzy przeniesienie w inne strony do Götzenheim. Tu rozpoczęła się w nim walka wewnętrzna; wkrótce uznał, że kościół ewangelicki nie ma środków zjednywania łaski i przebaczenia grzechów. Zaczął czytać Ojców Kościoła, słuchał kazań misyjnych Jezuitów, korespondował ze swym przyjacielem, prof. Wagnerem (zmarłym w Bombay, jako Jezuita), zaniemógł ciężko, wyzdrowiał wskutek ślubu złożonego i postanowił zostać katolikiem. W roku 1856 przeniósł się z matką do Moguncji, wstąpił do seminarium duchownego i został po roku wyświęconym na kapłana. Po dwóch latach wikaryatu został administratorem probostwa, wreszcie plebanem. Był to kapłan gorliwy, zdalny i uprzejmy. Pisał dużo do gazet świeckich i pism religijnych. Do pism jego należały: 1) List otwarty do młodych protestanckich przyjaciół. 2) Siedm listów apokaliptycznych, wyjaśnione dla naszych czasów. 3) Siedm kazań postnych, mianych w kościele św. Ignacego w Moguncji.

— Kandydaci probandzi. Według rozporządzenia ministra oświecenia rok próby kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego może się otąd jedynie rozpocząć albo na Wielkanoc, albo na św. Michał. Gdyby kandydat z poszczególnych powodów rozpoczął rok próby kiedykolwiek kilka tygodni przed powyższymi oznaczonym terminem, czas ten nie ma mu być wliczonym do roku próby. W warunkiem przypuszczenia jest poprzednie złożenie egzaminu. Wyjątkowej dyspensy od tego prawidła minister tylko udzielać może. Jeśli zaś prowincjonalna rada szkolna ze względu na nagłą potrzebę bez odnośnienia się do ministra dozwoliła kandydatowi po oddaniu prac piśmiennych przed złożeniem egzaminu ustnego rozpocząć rok próby na Wielkanoc lub św. Michał, minister zezwala liczyć półrocze od wielkanocy lub św. Michała do roku próby, ale pod tym jedynie warunkiem, że próbant złoży egzamin pro facultate docendi w pierwszych trzech miesiącach półrocza w mowie będącego.

— Posiedzenie ministerstwa odbyło się w środę w pałacu kanclerskim. Powszechnie się domyślają, iż głównie chodziło o radę stanu i o projekta mające jej być przedłożone. „B. P. N.“ zaryczają, że narady rady stanu mają być tajne.

— Cesarz przyjmował dnia 23 bm. księżną Fryd. Karólową, a po południu miał dłuższą konferencję z ks. Bismarckiem.

— „Monitor rzymski“ pisze: Nakładca Reimer w Berlinie ogłosił niezadługo ważne dzieło O. Déniffe, podarochiwisty watykańskiego, historią uniwersytetów w średnich wiekach, w czterech tomach, z wielu niewydanymi dotychczas dokumentami. — Dzieło to na rozkaz Ojca św. przetłumaczone zostanie na język włoski. Tenże sam nakładca rozpocznie w końcu tego roku publikację przeglądu historycznego dzieł średniowiecznych, wydawanych pod okiem OO. Déniffe i Ehrlego, który obecnie zajęty jest pisaniem wielkiego dzieła o historii filozofii w wiekach średnich. Kilku dziejopisarzy katolickich przyobiecało swe współpracownictwo.

— Na sesji sejmu nadzwyczajnego w Brunświku dn. 24 bm. czytano najprzód projekt odpowiedzi na mowę zagajającą. Odpowiedź ta wypowiada przekonanie, że o decyzji, dotyczącej następstwa, stanowi zarówno prawo krajowe i konstytucja, jak konstytucja rzeszy, prawa cesarza i sprzymierzonych.

„I my — tak brzmi odpowiedź — a z nami cały kraj, gotowimy dać cesarstwu, co mu się należy. I my się spodziewamy, że konstytucja księstwa, jego niezawisłość jako części cesarstwa będzie poszanowana, jego instytucje nie naruszone.“ — Projekt też jednogłośnie przyjęto. Hr. Görtz-Wrisberg czyta pismo rady rejencyjnej do cesarza, w którym rada mu donosi o śmierci księcia i swoim ukonstytuowaniu, prosząc go zarazem, ażeby zechciał uregulować stanowisko księstwa w rzeszy i głosowanie jego w radzie związkowej, i wydał potrzebne rozporządzenia, dotyczące swęj supremacji wojskowej. Potem przeczytał minister pismo księcia Kumberlandzkiego, w którym tenże donosi, iż dnia 18 bm. objął rządy kraju i wzywa ministerstwo, aby patent kontrasygnował i ogłosił. Dalej czytał pismo ministerstwa, zawiadamiające go o ukonstytuowaniu się rady rejencyjnej, i o rozporządzeniu generała Hilgersa. Ministerstwo nie może patentu kontrasygnować i ogłaszać, i sama rada rejencyjna do tego jest upoważniona. Dochodzenie praw następstwa tronu pozostawia się księciu Kumberlandzkiemu. W dalszym ciągu uwiadomił zebranych minister, że cesarz pismo rady rejencyjnej łaskawie przyjął i wszystkie jej uchwały potwierdził. Ministerstwo i rada rejencyjna sądzi, że dalsze sprawowanie rządów przez nią jest zabezpieczone i że następstwo na mocy praw krajowych i rzeszy załatwionem zostanie. Hr. Wrisberg oświadczył w końcu, że patent księcia Kumberlandzkiego z d. 18 b. m. doszedł także wiadomości cesarza.

ROSYA.

* Ułaskawienie. Car ułaskawił skazanych w ostatnim procesie na karę śmierci, zamieniając karę Werze Fignerowej, Ludmily Wolkensteinowej, kapitanowi sztabu artylerii Pochitonowi, podporucznikowi piechoty Aschenbrennerowi, podporucznikowi piechoty Tichanowiczowi i podchorążemu korpusu sterników floty Juwaczewi na dożywotnie wzgl. 15letnie roboty przymusowe. Skazani na karę śmierci b. porucznik floty baron Aleksander Stromberg i podporucznik artylerii Rogaczew zostali w dniu 22 b. m. powieszani. Reszta oskarżonych, syn kupca Wasil Iwanow, syn popa Apolon Nemolowski, szlachcic Włodzimierz Czajkow, syn popa Dymitr Suroczew, syn kupca Atanazy Spandoni Basmandzi i córka popa Ljuba Czernadanova skazani zostali na cztery do dwudziestu lat robót przymusowych.

Z urzędowego komunikatu o procesie, o którym bliższe szczegóły podaliśmy w numerze 242 pisma naszego, wyjmujemy jeszcze kilka szczegółów, dotyczących oskarżonych. Wera Figner — czytamy w urzędowym tym komunikacie, była agentką komitetu wykonawczego i brała udział w zbrodniczej propagandzie pomiędzy ludem w r. 1875, w demonstracji przed katedrą kazańską w Petersburgu w r. 1876, w kongresie socjalno-rewolucyjnego związku w r. 1879, w zamachu odeskim na cara Aleksandra II w r. 1879, w przygotowaniach do wysadzenia w powietrze carskiego pociągu w Moskwie, w przygotowywaniu naboju wybuchowych do zamordowania cara w dniu 13 marca 1881, w organizacji zbrodniczych kółek robotniczych w Petersburgu w r. 1880, w zamordowaniu Strelnikowa w Odesie w r. 1882 i w organizacji kółek rewolucyjnych pomiędzy wojskiem według programu tajnego stowarzyszenia „Narodnaja Wola.“ Rogaczew zaś utrzymywał stosunki z Żelabowem, z Szuchanowem itd., prowadził rewolucyjną propagandę pomiędzy wojskiem w Helsingsforsie, objął po zamachu w dniu 13 marca 1881 po Szuchanowie sprawy drukarskie i zbrodnicze druki, trzymając je potajemnie u siebie w Petersburgu, podjął w r. 1882 z polecenia zbrodniczego stowarzyszenia podróz do krajów północno-zachodnich, gdzie wzywał oficerów do utworzenia wojskowo-rewolucyjnych stowarzyszeń i utworzył na wezwanie Wery Fignerowej powzięciu dymisy związek „Bojowa Drużyna“. Stromberg obcował z Szuchanowem, Żelabowem itd. i był jednym z pierwszych członków petersburskiego centralnego wojskowo-rewolucyjnego stowarzyszenia. W dniu 13 marca znajdował się Stromberg w mieszkaniu Szuchanowa, dokąd przybyła Perowska i ich zezwala do uwolnienia aresztowanego Żelabowa; brał on udział w redakcyi hektografowanej proklamacyi, wydanęj z powodu zamachu w dniu 13 marca oraz w usunięciu sprzętów tajnej drukarni i zapasów dynamitu w mieszkaniu Fignerowej.

— P. Buteniew, agent rządu rosyjskiego przy Stolicy św., bawi obecnie w Petersburgu, z ką niebawem powróci do Rzymu.

TURCYA.

* O nowym patryarsze „ekumenicznym“ Joachimie IV piszą dzienniki, że będąc w roku zeszłym w Rzymie, oraz w opactwie Grottaferata, gdzie obrządek grecki jest obserwowany, wyraził ubolewanie, iż kościół jest podzielony na dwie części, że należałoby ten przedział usunąć. Msgr. Ferrata, nowy delegat apostolski w Carogrodzie, otrzymał specjalne instrukcje celem popierania pomiędzy schizmatykami ruchu zmierzającego do pojednania kościoła wschodniego z zachodnim.

Cholera.

Rzym, 24 października. Biuletyn choleryczny z dnia 23 b. m. W prowincjach: Aquili zach. osób 3, um. 1; w Brescii zach. osób 6, um. 2; w prowincji neapolitańskiej zach. 15, um. 12 (pomiędzy nimi zach. w samem mieście Neapolu 9, um. 12); w Reggio nell'Emilia zach. 4, um. 3; w Novarze zach. 6, um. 4; a w Salernie w ostatnich dwóch dniach zachorowało osób 8 umarło 5.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 25 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał lekarzowi praktycznemu, dr. med. Teodorowi Fleischerowi w Młynarach w powiecie pasleckim, godność radcy zdrowia.

* Na Czytelnie ludowe. Z przeniesienia 27 marek. Od Przyjaciela ludu dla pobudzenia obojętnych jedną markę. — Razem 28 marek.

* Teatr. Dziś po raz pierwszy komedia z francuskiego „Babunia“.

W niedzielę „Majstrowa z Chwaliszewa“.

We wtorek jeszcze nie oznaczone.

W czwartek 31 b. m. komedia Sardou „Małomieszczanie“.

W sobotę 1 listopada obraz ludowy Staszczka „Noc Świętojańska“.

W niedzielę 2 listopada „Właściciel kuzniec“.

* Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym odczyt dr. Włodzimierz Kozłowski p. t. „Krytyka literacka we Lwowie 1815—30 r. Rozdział pierwszy Wacław z Oleśka Zaleski“.

K. Kozłowski, sekr. wyd.

* We wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 6 1/2 wieczorem odbędzie się na małej sali Bazaru zebranie członków byłego wydziału gospodarczego IV Zjazdu Lekarzy celem zamknięcia rachunków.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 27 b. m. wieczorem o godzinie 8 1/2 w lokalu p. Knolla. Na porządku dziennym sprawozdanie delegacji z wystawy przemysłowo-przebieżnej w Pleszewie. Liczny udział członków wielce pożądan.

* Na ulicy Młyńskiej pomiędzy Nowomiejskim Ryńkiem a ulicą Berlińską wyjął obecnie z bruku szyny zniszczonej odnogi kolej konnej, wskutek czego przestrzeń ta zamknięta jest dla wozów i konnych jeźdźców.

* Trzynastoletni chłopak z Chwaliszewa skradł na ulicy Wodnej charta i chciał go sprzedać w restauracji przy ulicy Półwiejskiej. Młodego złodzieja aresztowano. Przytrzymano 12-letniego chłopca, który wspólnie z dwoma terminatorami skradł na Starym Ryńku przepkę ze Smigła masło i ser wartości 90 fenigów. — Przedwczoraj aresztowano 13-letnie dziewczę, które z pomieszkania restauratora przy Piekarach numer 1 skradło 1 markę. Coraz lepiej!

* W dozorze szkolnym w Jerzycach zasiada inspektor i pięciu członków, z których inspektor i jeszcze jeden członek są ewangelikami. Obecnie nakazała rejencya gminie wybrać jeszcze jednego członka, wyrażając zarazem życzenie, aby tenże był ewangelikiem. Gmina zapewne pójdzie za własnym przekonaniem, bo wybory są wolne. Najlepiej było, gdyby szkole przywrócono charakter katolicki, jaki przed kulturkampfiem posiadała, a ewangelicy sobie szkołę wybudowali.

* Różne rejencye wydały już rozporządzenie, zezwalające na udział dzieci katolickich w nabożeństwie w Dzień Zaduszny. Tutejsza rejencya dotychczas przeciwnego zakazu swego nie cofnęła.

* Gminie miasta Krotoszyna, która podjęła się budowy szosy z Krotoszyna do Sulmierza, nadano rozkazem gabinetowym z dnia 8 b. m. prawo do pobierania opłaty szosowej według przepisu z dnia 27 lutego 1870 r.

* Sprostowanie. W korespondencji z Górnej Ślązka w numerze 245 powiedziano, jakoby książę Radziwiłł przed trzema laty „tylko jednym głosem“ przeciwnika swego był pokonał. — Prostuujemy niniejszem tę wiadomość, gdyż słusznym głosem w Bytomiu i Tarnowicach był w r. 1882 następujący:

uprawnionych do wyboru było	29,272
oddanych głosów było	14,514
na ks. Edm. Radziwiłła głos.	14,009
na Virchowa głosowało	418
rozstrzelonych głosów było	87

* Z Raciborza piszą do „Oberschl. Anz.“ że w nocy na sobotę w przyszłym tygodniu przekroczył kapitan rosyjski Pielsini z Hutki w pełnej zbroi w towarzystwie dwóch obywateli granic i napadł w nocy o godzinie 1 dom p. Guttmana w Helenowie, żądając od niego wódki i przekąsek, a gdy tenże mu tego dać nie chciał, porobił mu kapitan wszystko, co napotkał, groząc nawet że go zastrzeli. Objeżdżycy podłożył już nawet pod dom ogień, który atoli parobcy szybko ugasili. Posłano po pomoc, a gdy ta nadeszła, odebrano kapitanowi rewolwer, lefoszówkę i szablę. Objeżdżycy widząc, co się dzieje, umknęli.

† Ks. Manswet Rowecki, Paulin na Jasnej Górze w Częstochowie, bibliotekarz klasztoru, rodem z Księstwa naszego, zmarł w dniu 6 b. m. w Częstochowie w wieku lat 50. R. i. p.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 26go października św. Ewarysta.

Wschód słońca o godz. 6 minut 47.

Zachód o godzinie 4 minut 41.

Pojutrze w poniedziałek 27 października.

św. Sabiny Panny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut

48. Zachód o godzinie 4 minut 39.

TELEGRAMY.

Paryż, 24 października. Komisya budżetowa przyjęła projekta ministra finansów, dotyczące przywrócenia równowagi w budżecie. — W kwestyi tonkińskiej oświadczyli prezes gabinetu i ministrowie wojny i marynarki, że generał Briere d'Isle i admirał Courbet nie żądali posiłków. — Według depeszy z Hanoi, opuścił wojska chińskie pozycje, jakie zajmowały w obozach oszańcowanych pod Chu.

Zagrzeb, 24 października. Piętnastu zwolennikom Starcewicz wznegli dziś żandarmi wstępu do sali sejmowej.

Carogrod, 24 października. Sultana nadał niemieckiemu ambasadorowi, p. Radowitz, złoty medal orderu Intiaz. — Ambasador rosyjski Nelidow otrzymał już przeznaczony dla sultana order św. Andrzeja i wręczy go mu niebawem uroczyście.

Rzym, 24 października. „Popolo Romano“ dowiaduje się, że król Humbert przyjął dymisy ministra wojny Terrero a tekę wojny powierzył generałowi Riccotti.

Drukarnia
Kurjera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiowicza
(w podwórzu na prawo)
wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa
wchodzące jako to:

Czasopisma, DZIEŁA wszelkich rozmiarów, Broszury, Tabele, LISTY, Rachunki, Adresy,	Dyplomy, Karty wizytowe, KWITY, WEKSLE, Kontrakty, Cyrcularze, Formularze, itd. itd.
--	--

Ceny umiarkowane.

Zakład
fotograficzno-artystyczny
Rivoli & Sp.
ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe malarza artystę jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane.
Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłej fotografii.
Ceny umiarkowane.

Najznakniejsza
berlińska fabryka zegarków.
Ciężkie złote zegarki męskie do nakręcania bez kluczyka. Znakomite złote zegarki damskie do nakręcania w pięknych wzorach, stosowne na podarki
tanie a piękne regulatory.
Piękne gustowne oprawy do zegarków wykonujemy w 8-10 dniach. Ilustrowanych cenników i bliższych wiadomości udziela gratisi franco
C. Jägermann, Berlin
70. Friedrichstrasse 70.
(502)

W. Trzeciński,
rzeźbiarz i pozłotnik
w Poznaniu,
Wodna ulica Nr. 22,
poleca się do odnawiania całych wnętrz kościołów, do budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzonej skład sprzętów kościelnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami w wielkim wyborze, baldachymy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na Boże męki, przed procesyą, do szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; oprawia obrazy w ramy barokowe i z pięknych listew. Również poleca piękne pajaki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec.
(103)

Leszno w październiku 1884.
Szanownej Publiczności miasta i okolicy mam honor uprzejmie donieść, iż z dniem 1 października otworzyłem tutaj w Rynku pod nr. 26
skład sukna i warsztat krawiecki.
Długoletnie doświadczenie w tym zawodzie, jako kierownika i przykrawacza w pierwszorzędnym składach większych miast w kraju i za granicą, pozwalają mi mieć to przekonanie, że wszelkim nawet najwybredniejszym życzeniom zdołam zadość uczynić.
Na porę jesienną i zimową polecam mój bogato osobistymi zakupami zaopatrzonej skład materiałów krajowych jako i zagranicznych, zapewniając ceny najprzystępniejsze i skora usługę.
Z wysokim szacunkiem
umiżony
J. Rauhut,
były przykrawacz firmy L. Bieliński w Poznaniu.

Wina węgierskie
zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżące na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny
(764)
Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.
Polecam mój starannie i obficie zaopatrzonej
skład cygar
po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.
Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na ządanie służę próbami.
(565)
J. N. Leitgeber.

KAPITAŁY
na wielkie majątki ziemskie po 4 1/4 proc. przy pełnej walucie nie niższej jak w sumie 500,000 marek,
na małe majątki ziemskie i nieruchomości w miastach po 4 1/2 proc. na lat 10 i dłużej.
Kapitały z amortyzacją od 4 3/4 proc. są do nabycia za pośrednictwem
Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tae.
Stary Rynek nr. 53/54.
(762)

FIRANKI.
W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i sprzedaję
Firanki angielskie tiulowe od 4,50 marek okno,
Firanki szwajcarskie muślinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,
Firanki niciane gazowe od 3 marek okno.
Zwracam szczególniej uwagę na firanki haftowane szwajcarskie, które po cenach fabrycznych wyprzedaję.
W. Jerzykiewicz,
Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych.

Wielki magazyn futer
Filipsohna Holz
24 Ulica Wodna 24
poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownej Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzonej skład we wszystkich możliwych gatunkach futer dla panów i dam. Mianowicie zwracam uwagę, iż w skutek bezpośrednich stosunków z Ameryką i z Rosją mogę tak futra męskie jako i damskie, dalej mufty, kołnierze i skórki od najwyszczepniejszych do najwykwintniejszych wyrobów po najtańszych cenach sprzedać. O fakskawe względy uprasza
(705)
Filipsohn Holz,
24 Ulica Wodna 24
obok Księgarni Katolickiej.

Melania Mann
KONFEKCJA DAMSKA
64. Ulica św. Marcina 64.
I piętro.

J. SZPETKOWSKI
POZNAŃ
Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,
oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.
Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się kalkowittem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mrowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piętrowną przez moczenie tychże w balsamie.
Praca rzetelna, ceny umiarkowane.
(58)
J. Szpetkowski,
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużej
oraz i z amortyzacją na dobra, także za listami zastawnymi do wysokości dwóch trzecich taksy landszastowej, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki.
Jako główny reprezentant polskiej nazwanego Banku mogą Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możliwości korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić najrzęcznie i najprędzej.
Bliższych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje
Agentura jeneralna
ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.
Maurycy Schoenlank, Poznań, plac Sapieżyński 2A.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych.
Zegarki złote
z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie
poleca w wielkim wyborze
W. Szulc, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.
Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacji.
Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.
Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów parycznych.
Skrzynki grające melodey narodowe polskie.

Na porę jesienną i zimową
wszelkie nowości krajowe i zagraniczne
na ubiory i paletoty męskie
odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam.
Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję zgrabne i odpowiedzialnego kroju rewerendy.
W. Kozlicki,
Poznań, ulica Jezuitska nr. 4.
(510)

F. Deuschlaender
w Wronkach, W. Ks. Pozn.
Fabryka
machin rolniczych
(600) poleca specjalnie:
Kartoflarki, które we Wschodzie pomiędzy 8miu współzawodniczącymi systemami jedynie srebrnym medalem państwowym odznaczone zostały. Zaprzęzone w 2 konie tyle wybierają, że potrzeba 20-25 ludzi do zbierania. Reprezentacja Mayera fabryki tryerów (machin do wrywania zielska); najtańsze ceny. Wielki zapas. Prospekta bezpłatnie.
Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, siewczarne i siewniki, pumpy, maszyny do siekania cwiłki, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grabery, krymery, brony i walce.
Otto Below Berlin

Magazyn garderoby męskiej
ul. Wilhelmska 11, obok hotelu francuzkiego
odebrał i poleca
NOWOŚCI
w materyach angielskich, francuzkich i krajowych
po cenach jak zwykle umiarkowanych.
M. Felerowicz.
(414)

Obrazy olejne (orginały)
śty Jan, szkoła włoska wiek XVII dobrze zachowany wielkość z ramami 70x60 cm; 3 obrazy (1,50x1 metr.) szkoła niderlandzka, treści religijnej, są tania do nabycia w **Księgarni Katolickiej** w Poznaniu.
(815)
55. Największy skład futer! 55.
55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler 55.
55. Stary Rynek 55.
(827)

Stary koniak francuzki
po 3, 4 i 6 marek za butelkę.
Stare nalewki
litr po 3 marki poleca Cukiernia i handel win hurtowny **Antoniego Pfitznera**
Poznań, Stary Rynek nr. 6.
(660)
JĘCZMIEN
od każdej stacyi kolejowej kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion.
(704)
TRYKI
Rambouillet i półkrwi angielskie na sprzedaż po taniach w cenach **Zielnikach pod Sroda.**
(734)

Cukry francuzkie
oraz własnej fabryki, pomadki, praliny, po 2 i 3 marki za funt, karmelki od 80 fen. do 1,50 za funt, codziennie świeże, słodowe na kaszel skuteczne, poleca cukiernia
(661)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.
C. Pawel Wilding
we Wrocławiu.
Założona 1835 r.
C. Paul Wilding, Breslau.
Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.
Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdej chwili służy) w uznanym dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, kola jesionowe gięte i Hicorego, skórki sianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d.
(256)

Kostyummy, okrycia, oraz materye wełniane i jedwabne

w najnowszym guście na porę jesienną i zimową polecamy po cenach umiarkowanych

(607)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Mydło rezolwujące

wynalazku

Franciszka Pichlera

ces. król. nadwetermarza armii austriacko-węgierskiej

leczy u wszystkich zwierząt domowych każdą chorobę zewnętrzną i wyrzuty skórne — a mianowicie u koni każde okulażenie — bądź świeże, bądź zastarzałe — i jest środkiem radykalnym na gruczoły, choroby nóg, zapalenie ścięgna, odparzenie od siodła i pólzorków.

Mydło rezolwujące składa się w części z wyskoków różnych ziół alpejskich i żywicy, a nie zawiera mchu hiszpańskiego, ani żadnych (zdrowiu szkodliwych) preparatów rtęci.

Skutkiem wielkich swych zalet i skutecznej działalności zyskało mydło rezolwujące wiele świadectw uznania i pochwał od różnych towarzystw różniczych i większych posiadaczy. (778)

Mydło 50 gramowe starczące na 10 koni kosztuje 2,50.

„ 120 „ „ „ 25 „ „ 5,00.

Do każdego mydła rezolwującego dołącza się przepis użycia.

Generalny skład na całą kulę ziemską mają

Wasilewski & Pilaski w Warszawie.

Aby zapobiedz naśladowaniu każde pudelko z mydłem rezolwującym zaopatrzone jest w obok stojącą deponowaną markę i nasze fascimile Wasilewski & Pilaski, Warszawa.



Skład główny na Wielkie Ks. Poznańskie u

R. BARCIKOWSKIEGO W POZNAMIU.

Kupcom udziela się odpowiedni rabat.

Skład futer

M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17 (8) w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stóskach z pierwszorzędniemi, domami krajowemi i zagranicznymi i zaopatrzony się z pierwszej ręki we wielkie zasoby wszelkich gatunków futer mezzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo niskich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencją. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemniej i reperacye uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewnią przytem najdokładniejsze wykonczenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. Klienteli.

Z szacunkiem

M. Landau.

Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem w Poznaniu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 5

INTERES KOMISOWO-AGENTURYJNY,

Kantor zleceń i umieszczeń wszelkiego rodzaju, dla płci obojga, pośrednictwa przy sprzedach kupnackich i wymianach, oraz układam wszelkie podania i skargi.

Polecając me biuro łaskawym względem Szanownej Publiczności ręczę za skora i rzetelną usługę. (803)

Z głębokim szacunkiem

W. M. Braun.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

połącza się Wielobnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Połącza ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podrózach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Poleca się do wykonywania (517)

wszelkich robót
stiukowych i mozaikowych

M. PIOTROWSKI,

specjalista

w Poznaniu przy ulicy Strzałowej nr. 7.

Warszawski magazyn obuwia

Śty Marcina 68 wprost Piekar.

Wielce Szanownej Klienteli donoszę uniżenie, że mój

ZAKŁAD SZEWSKI

przeniósł z Bazaru do własnego domu śty Marcina 68 wprost Piekar, tuż za drukarnią Deckera. Powiększone warsztaty podadza mi środek służący jak najlepiej Sz. Klienteli i stwarza szkołę dla rzemieślni w przyszłości. (745)

F. Andrzejewski.

Spowodowany wielostronniemi życzeniami szanownych a życziwych mi odbiorców, powiększyłem znacznie skład mój mebli i polecam obok specjalnego magazynu mebli wyszcielanych (378)

wszelkie inne meble,

jak: zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła i t. d. wszystko według najnowszych deseni praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.

Wszelkie reperacye uskutecznią się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.

W. Rycerska ul. nr. 8.

A. DENIZOT

właściciel szkółek,

na św. Łazarzu pod Poznaniem

połącza:

25,000 drzew owocowych w wysokopiennych,
10,000 „ „ „ karlowych szpalerowych it. d.

Ceny za 100 sztuk: marek.

	wysokopiennie	szpalerowe	karlowe
Gruski,	100—125	80—450	50—200
Jablonie,	80—100	80—300	50—100
Sliwki	—100	100—200	60—100
Tereśnie	50,60,75	za szt. 1—2 m.	50—100
Wiśnie	50,60,75	—	—
Włoskie orzechy	100—150	—	—
Aprykozy	100—150	75—100	50—100
Brzoskwinie	125—150	75—150	—

Alejoye drzewa: akacje, jesiony, klony, lipy, topole, wiąz i t. d. Do zakładania i upiększania ogrodów etc. 50,000 /krzaków od 50 ctm. do 2—3 metrów wysokich za 1000 sztuk 100—200 mkr. Konifery róże, drzewa piramidalne, płaczące etc. Katalog na żądanie franko.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

połącza swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, słazkiego i t. d. (539)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stósownej na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIENNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mezzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, pik, dymki, płótna na pościele, owylich, dreliszki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. kołnierzyki i mankiety najnowszej fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

połącza

(135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Perfумы francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Prawdziwe koniaki francuzkie,

Oliwy do machin, smarowidło do wozów, Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Man zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż dawniejszy hotel Daniela w Inowrocławiu przejąłem na moją własność i nadal pod firmą

Victoria Hôtel

prowadzić będę. Nadmieniam, iż ilość pokoi gościennych znacznie powiększyłem, takowe kompletnie nowo urządziłem, ceny stawiam umiarkowane. Również pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją restauracyę, która przy wieloletniej fachowej praktyce i cenach przystępnych nie trudno mi będzie Szanowną Publiczność zadowolić. Upraszając uprzejmie o łaskawe względy, zostaje z prawdziwym szacunkiem

W. Gruszczyński,
Inowrocław.

A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe

pod gwarancją przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor i połysk. Cena butelki 2 mkr.

"POMPADUR"

A. Kwiatkowskiego esen-
cya przeciwko łupieżom.

Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieży, wyprzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głowy i t. d. Cena butelki 3 mkr.

JEDYNY I PRAWDZIWY

środek przeciwko wypadaniu włosów

jest stymna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tymktura na porost włosów, która wzmacnia nawet zupełnie staby włosy. Cena butelki 1,50 mkr.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

A. Kwiatkowski, Coiffeur.

POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76

vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkiewicza. (193)

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnej stacyi Dr. Del-

brücka poleca po cenach umiarkowanych



Medal państwowy

(34)



Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Blooker'a holend. Kakao

najlepszy i najtańszy rozpoczynający się fabrykat, uwiencony wielu medalami złotemi 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blocker, Amsterdam

Handel korzeni, win, herbaty, łakoci

i owoców południowych

I. Nowakowskiego

Nr. 4. Mała rycerska ul. Nr. 4.

połącza:

Kuropatwy, węgierskie winogrona, rzepkę tel-towską, kielskie bydliny i sielawki, ser szwajcarski, holenderski, limburski, nefszatelski, parmezan i ser ziółkowy. Sardynki w oliwie, kiszkę brunświcką. Masło stołowe codziennie świeże jak najtaniej.

Wyborny gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 mkr. w 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.



Herbatę

ostatniego sprzętu



połączam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).

Souchong II funt 4 marki.

Souchong III funt 3 marki.

Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.

Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.

(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).

Préco kwiat 9 marek.

Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki,

nr. II funt 2,50 mkr., nr. III funt 2 mkr.

Przy odbiorze najmniej 5 funtów daję rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wro-

clawska ulica 25.

Moje biuro

znajduje się obecnie na-
różnik Starego Ryn-
ku i Jezuickiej uli-
cy na I piętrze. Wchód
z Jezuickiej ulicy nr. 12.

Szuman,
radzca sprawiedliwości.

CZEKOLADĘ

do gotowania własnej fabryki funt po 1,50 mkr. jako też czekolady z różnych fabryk po 1,50—2 i 3 mkr. poleca cukiernia (657)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Herbatę chińską

sprzętu 1884/5 r. (466)
uzupełnilem wyborami gatunkami.
Poznań. J. N. Piotrowski.

Do wdzierzawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r. majątek ziemski

w gubernii Lubelskiej, — przestrużen ogólna 2527 morgów miary nowopolskiej, — grunta przeważnie pszemne, łaki wyborowe, płodnoziemiany zaprowadzone, fabryka cukru w bliskości, skład buraków w miejscu. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobru w suchem i zdrowem położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia u właściciela. Majątek ten rozdzielić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeni: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliższe szczegóły i war. zgł. się proszę do właściciela dóbr Wojcieszkowa. — Adres na listy Wojcieszków przez Krzywde, ostat. stacya kolei Iwan-grodzko-Lukowskiej, Krzywda.

Guwernantka

Polka, znająca dokładnie język niemiecki i francuzki może być zaraz umieszczoną

'Agence française speciale Hotel pod Czarnym Orłem. (843)

Zdatnych i biegłych (837)

czeladzi

krawieckich

i to 1 na spodnie, 1 na kamizelki, 3 na surduty, poszukuje na stałe zatrudnienie magazyn garderoby mezzkiej

J. Rauhut,
Leszno, Rynek nr. 26.



Sprzedaz Tryków

tutejszej owczarni zarodowej, pochodzenia osickiego (Oschatz) rozpoczęła się.

Dom. Dobrzyca, dnia 25 października 1884. (836)

Zoologiczny ogród

nabywa wyranze-rowane konie i kassztany. (846)

Ogród zoolog.

Dzisiaj w niedzielę
Cena o połowę niższa.

Na sprzedaż: gołębie rasowe

(tanie.) (845)